



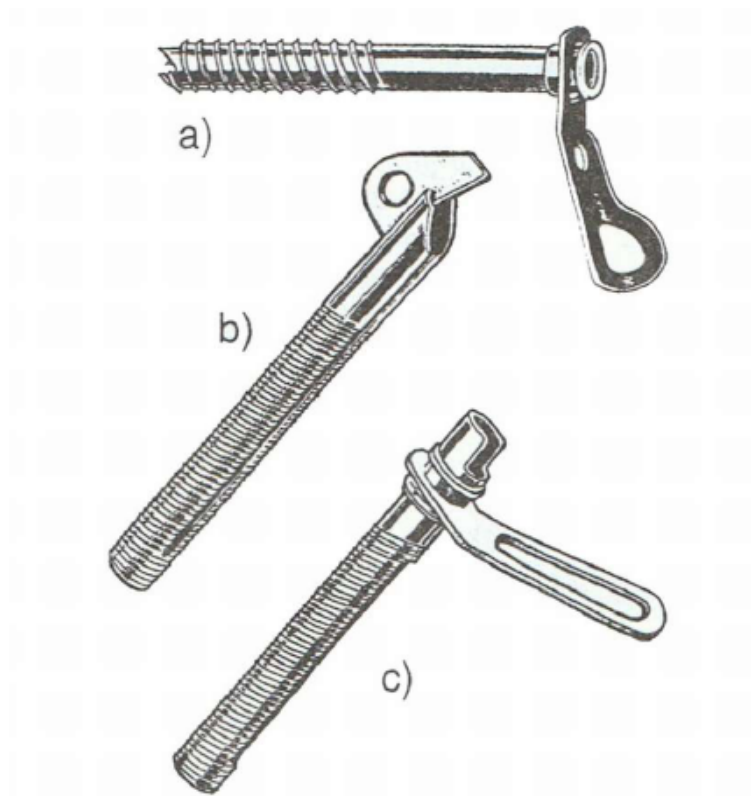
Asekuracja w warunkach zimowych - Maciej Tertelis

W opracowaniu omówiono techniki asekuracji w warunkach zimowych - asekurację w lodzie, trawkach oraz skale. Jeżeli wspinałeś się już w górach latem i chcesz tym razem poznać smak śniegu wsypującego się za kołnierz, ewentualnie uderzającego wprost w twarz, wybierz się w góry podczas, brrr... zimnej, o bracia, pory roku. Tekst ten adresuję właśnie do Ciebie. Jest on fragmentem przygotowywanego do druku monograficznego poradnika.

Asekuracja w lodzie

Istnieją dwa podstawowe typy przelotów osadzanych w lodzie. Są to śruby wkręcane i wbijane (rys. 1). Jedni wspinacze preferują rury wkręcane, twierdząc, że mniej niszczą strukturę lodu i są łatwiejsze do wyjęcia. Inni wolą typ wbijany, mówiąc, że łatwiej i szybciej się je instaluje. Wobec braku w Polsce miękkiego i plastycznego lodu alpejskiego, pozostaje przychylić mi się do opinii tych pierwszych. Tatrzański, wodny lód jest typu naciekowego, powstaje w miejscach, gdzie w lecie spływa woda. Wbijane śruby zazwyczaj nie nadają się do takiego lodu, bowiem powodują jego pękanie.

Podstawową zasadą, którą powinieneś się kierować podczas zakładania asekuracji, jest wybór dobrego i wygodnego miejsca do stania. Jeżeli jest to możliwe, znajdź lodową rampę lub półkę, na której jesteś w stanie utrzymać się bez pomocy rąk. Formacjami przyjaznymi w tym sensie są również zapieraczkowe kominki i zacięcia. Najgorszym miejscem jest odcinek pionowego lodu. Jeżeli w najbliższej okolicy teren jest wszędzie stromy, wyrąb mały stopień, na którym możesz stanąć płasko przynajmniej jedną stopą (rys. 2). Wielu wspinaczy wpina się do wbitych dziabek (np. lonżykiem lub kontrfifką), w ten sposób uwalniając ręce, którymi osadzają przelot. Puryści unikają takiej praktyki, określając ją jako „nieetyczne podhaczanie”. Osobiście również odradzam ci ten sposób, także z innej przyczyny - praktyka ta znacznie spowalnia wspinanie. Wbij dziabkę, zawiśnij na jednej pętli nadgarstkowej, trzymając stylisko, bądź zachowując równowagę na przelożonym przez pętlę nadgarstkową łokciu (lepszy patent, pozwala dodatkowo wykorzystać chwilę przerwy we wspinaniu i dać odpocząć dłoni oraz instalować przelot obiema rękami) i osadz przelot drugą ręką (rys. 3). Na długich drogach tylko w ten sposób ustrzeżesz się zamarznięcia.



Rys. 1. Wkręcane - a i wbijane - b, rury lodowe - c.

W przypadku:

a) jest to śruba rurowa produkowana przez Black Diamond: na naszym rynku zalegają bardzo podobne, lekkie (tytanowe) rury produkcji rosyjskiej w dwóch rozmiarach (średnice 1 i 1,5 cm); Łatwo wkręcają się nawet w twardey lód, wadą ich jest jednak łatwość zginania się atakujących zębów w chwili kontaktu ze skałą, na co trzeba szczególnie uważać w rodzimych lodach, które z reguły nie są zbyt grube.

Przypadek

b) jest Snargiem Lowe'a; używać go będziesz wyłącznie na lodospadach, w stosunkowo miękkim lodzie (w Polsce warunki rzadko spotykane).

Typ **c)** jest to Icehog firmy North Americam Mounaineering; zastosowanie podobne do snargów (rys. Climbing, No 147).

Spokojnie wybierz miejsce na przelot. Nie ufaj delikatnemu, kruchemu bądź spękanemu lodowi. Jeżeli już musisz skorzystać z takiego miejsca, postaraj się dokładnie skuć wierzchnią, osłabioną warstwę lodu i osadź śrubę w bardziej stabilnym podłożu. Pamiętaj, aby było dostatecznie grube. Częstym błędem, popełnianym szczególnie przez początkujących wspinaczy, jest dobijanie rury dziabką tak, że atakujące zęby śruby dochodzą do powierzchni skały i tępią się (a wręcz wginają do środka rury). Tak uszkodzony przyrząd jest później do wyrzucenia. Podobnie jak z dziabkami - nie męcz się i nie osadzaj przelotów zbyt wysoko. Poziom barków jest optymalny.

Przed osadzeniem rury, zarówno wbijanej, jak i wkręcanej, uderz dziabką w wybrane miejsce, aby wykonać mały, kilkucentymetrowy, skierowany lekko w górę otwór prowadzący. Przyłóż do niego śrubę i stuknij lekko młotkiem, aby zęby załapały lód. Wkręcaj dalej ręcznie (pamiętaj o kierunku gwintu!), jednocześnie wciskając w głąb lodu, odchylając minimalnie w górę. Optymalny kąt pomiędzy osią śruby a kierunkiem pionu powinien wynosić 120° . Jeżeli śruba trudno się wkręca, możesz zaufać przelotowi. Sprawdza się uproszczona reguła - im trudniej jest ci śrubę wkręcać, tym bardziej możesz być jej pewien. Pamiętaj o niebezpieczeństwie wgięcia zębów śruby przy zetknięciu ze skałą. Śrubę nie wkręcaj do końca skrót przy pomocy pętli, założonej wyblinką na jej trzpieniu (zabezpiecz karabinkiem pętlę przed zsunięciem). Wytrzymałość dobrze osadzonej rury lodowej osiąga wartość 800 kG. Gdy teren zmusi cię do osadzenia śruby w trudnej pozycji, skorzystaj z haczyka Spectra (rodzaj lodowego sky-hooka, produkowanego przez firmę Black Diamond; rys. 4), który zapewni ci asekurację w momencie zakładania przelotu. Nie musisz go dobijać młotkiem. Wetknij wysoko w otwór po ostrzu dziabki, wciśnij energicznie dłoń i wepchnij linę. Kiedy założysz punkt przelotowy, wyjmij Spectrę z otworu i zabierz ze sobą.



Rys. 2. Zakładając przelot, staraj się stać płasko, przynajmniej jedną stopą (technika francuska); jeżeli teren jest zbyt stromy, wyrąb mały stopień dziabką; zmieniaj często stopy, aby wysiłek (napięcie) rozłożyło się równo na obie nogi (rys. Climbing, No 147)



Rys. 3. Demonstrator na rysunku popełnił kilka błędów.

- a) *Stoi na przednich zębach raków (technika frontalna), zamiast wykorzystać wyplaszczanie lodu i postawić stopy płasko (przynajmniej jedną)*
- b) *Dziabką, którą trzyma w lewej ręce, jest tylko oparta o lód; chwilowe zachwianie równowagi kończy się w tym momencie odpadnięciem; niedbale ułożenie przyrządu zmusza wspinacza do kurczowego ściskania styliska, a więc pogłębia zmęczenie dłoni - czas spędzony podczas zakładania przelotu powinien być wykorzystany na odpoczynek mięśni przedramienia, dziabkę należy wbić niżej i możliwie głęboko, zaś wspinacz nie powinien trzymać jej w dłoni, a przełożyć przedramię przez pętlę nadgarstkową i zgiąć rękę w łokciu, w ten sposób uwalnia sobie drugą dłoń, bardzo przydatną do wykonania operacji sprzętowych.*
- c) *Lina prowadzącego przebiega między jego stopami; odpadnięcie w tym momencie może spowodować dostanie się sznura pod prawe kolano i odwrócenie lecącego do góry nogami; kiedy tylko jest to możliwe, staraj się kontrolować przebieg liny, wyrzucając ją spomiędzy nóg w odpowiednią stronę (w powyższym przypadku na prawo).*

d) Demonstrator sprytnie wykorzystał lodowy soplel, zakładając na nim, jak na uchu skalnym, przelot, uczynił to jednak błędnie, chwytając lód w najcieńszym i najsłabszym miejscu, za jego „poprzeczkę”, zakładając pętlę pojedynczo, „na krawat”; asekurując się z lodowych soplel, przekładaj pętlę podwójnie, takie zamocowanie sprawia, że w momencie szarpnięcia, obciążony jest cokol sopla, a więc miejsce o największej wytrzymałości.

e) Na rysunku widnieją dwa soplel, jeden za drugim, demonstrator nielogicznie wykorzystał tylko jeden z nich, jeżeli znajdziesz dwa lub więcej soplel blisko siebie, załóż punkt z wszystkich, łącząc je do kupy jedną długą lub kilkoma krótszymi (oddzielnie każdy pojedynczy soplel) pętlami, takie rozwiązanie radykalnie zwiększa wytrzymałość przelotu (rys. Climbing, No 147).



Rys. 4. Spectra Black Diamonda; stanowi antidotum na panikę; jeżeli wyszedłeś kilkanaście metrów ponad ostani przelot, teren jest pionowy, nie jesteś w stanie zejść, a zdecydowałeś się wkręcić śrubę, powinieneś posiadać ten lodowy sky-hook; wciśnij go więc wysoko, w otwór po ostrzu dziabki, wepnij linę i... już możesz odsapnąć, patent ten z pewnością pozwoli ci w chwili słabości zawisnąć na linie (rys. Climbing, No 147)

Likwidacja przelotu założonego ze śruby jest banalna - po prostu się ją wykręca. Wykonując kilka pierwszych obrotów, wspomóż się ostrzem dziabki (szczególnie wtedy, gdy śruba wmarznie w lód), aby zwiększyć moment siły. Zwróć uwagę na kierunek wykręcania - nie wszystkie śruby mają jednakowo skierowany gwint. Idąc na drugiego, po wykręceniu każdej śruby, oczyść ją z wypełniającego wnętrze lodu. zanim skutecznie się zasklepi. Bywa, że wystarczy lekko popukać śrubą w stal dziabki lub skałę (delikatnie z gwintem!), a lód się wykrusza. Jeżeli nie, użyj do przepchania ostrza dziabki lub igły do trawek. Unikaj przedmuchiwanie śruby przy pomocy ust (rys. 5) - w niskiej temperaturze skóra błyskawicznie przymarza do metalu. Nawet jeśli uda ci się oderwać wargi, możesz być pewien, że już sobie je odmroziłeś. W ekstremalnych temperaturach śruby tak się jednak potrafią zasklepić, że opisane wyżej działania nie przynoszą rezultatu. Możesz wtedy ogrzać śrubę nad zapalniczką, chwycić ciepłą dłonią (uwaga na odmrożenia), bądź wsadzić na moment do wewnętrznej kieszeni anoraka.

W celu ułatwienia sobie operacji sprzętowych, wykonywanych w rękawiczkach, każdą śrubę wepnij do szpejarki oddzielnym karabinkiem (ekspresem). Do wpinania liny używaj karabinków z wgiętymi zamkami, pamiętaj jednak o tym aby miały dostateczny prześwit. Zaladzona i zaśnieżona lina, szczególnie podwójna, jest często grubsza od tej, której używasz w skałkach. Gdy możliwość samoistnego wypięcia się liny z takiego karabinka, w trakcie odpadnięcia, spędza ci sen z oczu - po wpięciu liny. przekręć karabinek w ekspresie. Jeżeli chcesz sobie jeszcze bardziej ułatwić operacje sprzętowe wykonywane podczas prowadzenia lodospadu, lewą rękę ochroń łapawicą, prawą zostaw tylko w polarowej, bądź wełnianej rękawicze (leworęczni niech zrobią odwrotnie). Prawa ręka oczywiście będzie szybciej marzła od lewej, okrytej łapawicą, ale znaczny postęp w zręczności operacji manualnych umożliwi ci przyśpieszenie zakładania bądź likwidacji przelotów.

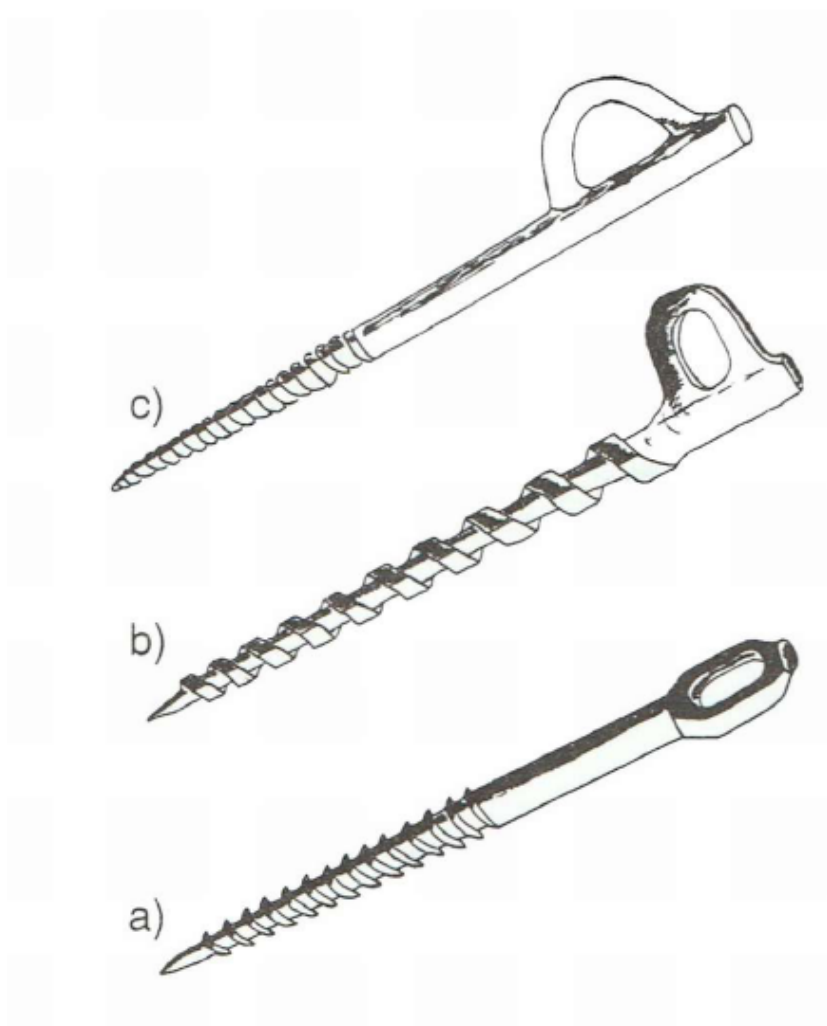
Wspinając się w lodzie, możesz asekurować się z sopli, które tworzą wokół swojej podstawy rodzaj lodowego ucha. Przepchnij wokół nich pętle (nys. 3). Jeżeli nie daje się tego wykonać od razu, udroźnij otwór dziabką. Wybierz najbardziej wytrzymałe miejsce, przeważnie tuż przy wrośnięciu dorodnego sopla w podłoże. Pamiętaj o sposobie przełożenia pętli, podobnym do stosowanego w przypadku uch skalnych - pętla ma obejmować całą podstawę sopla (o największej wytrzymałości) lub kilku położonych blisko siebie sopli, a nie miejsce, gdzie jest najcieńszy, do czego dochodzi, gdy założymy pętlę „na krawat”.



Rys. 5. Nigdy nie dotykaj na mrozie metalowego ekwipunku ustami. Opróżniając wnętrze rurowej śruby z lodu (zrób to natychmiast po wykręceniu śrubki), stuknij nią w obuszek młotka, skałę, ewentualnie przepchaj ostrzem dziabki lub igłą do trawek. Wybierając się na długie, lodowe drogi, postaraj się o rodzaj lodowego jebadelka (kawalek sztywnego drutu, o odpowiedniej długości, z zagiętym uchem na jednym końcu, w celu przypięcia karabinkiem do uprzęży) (rys. Climbing, No 147).

Asekuracja w mikście

Specyficzną cechą zimowego wspinania w Tatrach jest teren mikstowy, czyli mieszany. Będziesz więc wspiął się w lodzie, skale i zmrożonych trawkach. Najchętniej podkaszal będziesz wklęsłe formacje, przeważnie zalane lodem, dzięki czemu umożliwiające najszybsze pokonanie danego fragmentu. Przyjazne są również połacie trawiaste, w których świetnie siadają dziabki, stwarzające doskonałą możliwość założenia wybranej asekuracji z igieł stożkowych (rys. 6). Jak ich użyć?



Rys. 6. Igieł stożkowe do trawek.

Przypadek a) jest rozsądnym rozwiązaniem rodzimej produkcji (Kazimierz Woźniak, Kielce), jedyną wadą okazuje się zbyt wąskie ucho, aby móc przepiąć przez nie karabinek, niweluje ją posiadanie krótkiej pętli z kevlaru (jeśli posiadasz kilka takich igieł, każdą z nich wyposaż w oddzielną pętelkę), łatwo się wbija i wykręca.

W przypadku b) masz do czynienia z Wart-hogiem Salewy, trudniej go wbić i ciężiej wykręcić, stanowi za to pewniejszy przelot.

Przypadek c) obrazuje najmniej polecany typ igły, który jednak przy odrobinie ostrożności również może ci się przydać, jest to igła wyprodukowana w Polsce, zapewne w latach siedemdziesiątych, niepewne ucho, do którego pod żadnym pozorem nie należy przypinać liny, wykorzystaj pętlę założoną wyblinką na trzpieniu stożka (rys. M. Tertelis).

Wybierz duży kawałek darni. Zbij młotkiem śnieg z wierzchu kępy. Łatwiej jest teraz ocenić jej wytrzymałość (mała kępka łatwo się może oderwać), grubość oraz zlikwidować drugiemu założony tu przelot. Trudniej jest orzec, czy nie ma pod spodem kamieni. Wbij igłę (nie wkręcaj) w centralnym punkcie darni. Trzymaj się zasady - jedna igła w jednej kępcie. Wbicie kilku igieł w mały kawałek trawy może ją znacznie osłabić. Unikaj wbijanie igieł w zagłębienia przy skale oraz w skalne szczeliny (chyba że zmusi cię do tego wyjątkowa sytuacja). Tak osadzone przeloty mogą mieć dużą wytrzymałość, możesz mieć jednak olbrzymie problemy z ich wykręceniem. Nie próbuj także osadzać ich w kępkach mchu, który staje się bardzo kruchy w niskiej temperaturze. Zakładając przelot z polskiej igły, nie wpinaj karabinka w jej ucho, ponieważ, będąc do-spawanym, stanowi najsłabszy punkt. Skorzystaj z pętli założonej przy pomocy wyblinki na trzpieniu igły (nie na uchu!). Zabezpiecz pętlę przed zsunieniem (podobnie jak przy skracaniu, nie wbitego do końca, haka) poprzez przypięcie karabinkiem do ucha igły.

Ogólnie rzecz biorąc, wyswobodzenie igły z trawy jest czynnością o wiele trudniejszą od jej osadzania. Spróbuj obrócić śrubę za pomocą dziabki (wkładając ostrze w jej ucho i zwiększając w ten sposób moment siły). Jeżeli nie idzie, uderz w igłę młotkiem, aby poluzować, zapewne przyłudzony do ziemi lub lodu, gwint. Dodatkowo możesz skuć zewnętrzną warstwę otaczającego darni lodu. Czy już możesz odkręcić ją dłonią? Jeżeli w dalszym ciągu nie wychodzi, skuj większą ilość lodu lub potraktuj igłę młotkiem w sposób podobny do wybijania skalnego haka. Gdy jesteś praworęczny, nie pomyśl się i weź do prawej ręki czekanomłotek. a do lewej czekan. Gdy posiadasz dwa młotki, problem oczywiście nie występuje.

Asekuracja w skale

Bądź czujny podczas zakładania kości i mimośrodów. Zalodzenie szczelin może znacznie obniżyć wytrzymałość takiego punktu, więc starannie oczyść jej ścianki ze śniegu i lodu. Unikaj wbijania haków pod pozornie wyglądające na lite skalne bloki. Po obciążeniu może się okazać, że blok był tylko przymarznięty do podłoża. To samo dotyczy zakładania pętli. Mogą zarówno wyrwać cały blok, albo zsunąć się z oblodzonej lub zaśnieżonej krawędzi. Asekuruj się tylko z pewnych i dużych bloków, np. z litych, skalnych zębów na grani.

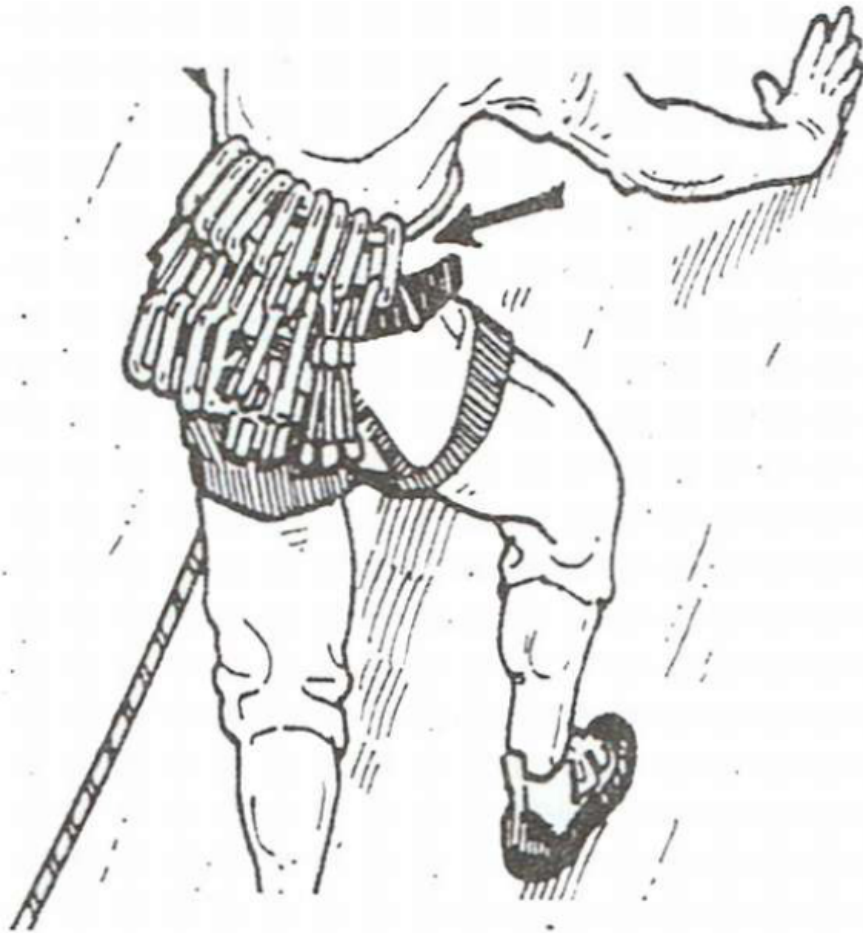
Zdarzy się, że trudno ci będzie odszukać właściwe miejsce wbicia haka. Szczeliny przeważnie są zasypane śniegiem oraz pozalowane lodem. Niestety, pozostaje ci żmudne szukanie i czyszczenie skały ze śniegu, chyba że zapamiętasz lokalizację hakodziur z przejścia letniego (podobnie rzecz ma się ze spitami). W warunkach zimowych pokonywać będziesz najczęściej formacje wklęsłe. Kto wspinał się w kominach i depresjach, szczególnie tych, którymi spływa woda, wie, że szczeliny tam są płytkie i zalane. Wniosek z tego taki, że zimą przydadzą ci się szczególnie cienkie haki (płytkówki, listki, łyżki, jedyńki, rurpy etc). W wyjątkowych momentach, gdy zabraknie ci haków, możesz osadzić w skalnej szczelinie stożkową igłę. Nie mniej jednak większych złudzeń co do późniejszego jej odzyskania.

Prowadzenie wyciągu

Staraj się osadzać przeloty z boku linii, którą posuwasz się do góry. Ochronisz w ten sposób linę przed uderzeniami ostrych kawałów lodu, które będziesz odłupywał rakami i dziabkami. Lina, namoknięta, a później zmrożona, oblepiona śniegiem, staje się bardzo sztywna. Szczególnie ma to miejsce po biwaku w jamie śnieżnej. Przed rozpoczęciem wspinania oczyść ją, przeciągając np. przez głowicę czekana. Bywa, że w dalszym ciągu, po wykonaniu oczyszczenia, nie będziesz w stanie asekurować z przyrządów. Pozostaje ci wtedy asekuracja przez ciało. Pamiętaj, że dopóki prowadzący nie założy pewnego przelotu, asekurujesz przez bark, a nie tylko spod ramię. Przepnij również żyłę idącą do prowadzącego partnera przez karabinek wpięty do dolnej upręży, co zabezpieczy cię przed ucieczką liny wyrwanej szarpnięciem spod ramię.

Nie próbuj przypinać całego sprzętu, który posiadasz, do szpejarek przy upręży, bo ta zjedzie ci z tyłka. Wspomóż się dodatkową szpejarką wykonaną z pętli (najlepiej szerokiej taśmy) przewieszanej przez szyję i jedno ramię (jeśli jesteś praworęczny - będziesz zapewne wkręcał śruby prawą ręką - przewieś więc sobie tę dodatkową szpejarkę pod prawym barkiem, aby ułatwić manualne operacje sprzętowe). Nie przypinaj heksów na długich pętlach (i innego, o takiej długości sprzętu) bezpośrednio do upręży - będą plątały ci się między kolanami. Umieść więc je na dodatkowej, wspomnianej szpejarce z taśmy. W czasie wspinania po połogim terenie, szczególnie po lodowych wyplaszczeniach i skalnych płytach, sprzęt ten prawdopodobnie zsunie ci się na brzuch, uniemożliwiając skuteczną widoczność tego, co masz pod stopami. Aby się przed tym ustrzec, zepnij szpejarkę, którą masz na szyi, ze szpejarką przy upręży (rys. 7), za pomocą wolnego karabinka, co „usztyni” wiszący sprzęt po stronie twojego, jeśli jesteś praworęczny, prawego boku.

Przebijając się przez trudne odcinki pionowego lub przewieszzonego lodu, zapewne spotkasz się z dylematem - czy asekurować się gęsto, tracąc przy tym dużo siły, czy też osadzać przeloty co kilkanaście metrów, ale za to, oszczędzając na bule, posuwać się raźniej w górę. W pierwszym wypadku grozi ci co najwyżej małe obsunięcie, możesz jednak na tyle się zmęczyć operacjami sprzętowymi, że rezygnacja z drogi stanie się koniecznością. Drugie rozwiązanie zagraża ci niebezpiecznym, kilkudziesięciometrowym odpadnięciem, grożącym powrywaniem kolejnych, rzadkich prze lotów i lotem koszącym całego zespołu do podstawy ściany (chyba że partner i stanowisko wytrzyma kolosalną siłę uderzenia). Analogiczna sytuacja ma miejsce podczas klasycznego prowadzenia w lecie ekstremalnych rys. Proponuję ci pewną modyfikację obydwu rozwiązań. Staraj się zakładać pewne przeloty, składające się nawet z kilku punktów (np. sopel połączony z dwiema śrubami, itp.), które będą w stanie utrzymać potężne szarpnięcie, spowodowane dużym odpadnięciem. Jeżeli nie boisz się długich lotów, a teren jest w miarę bezpieczny (pion lub przewieszenie), możesz teraz, oszczędzając siły, wyjść do góry tyle metrów, na ile pozwala ci własna pycha. Ostateczna decyzja co do obranej taktyki należy jednak do ciebie. Powodzenia!



Rys. 7. Nie pozwól, aby sprzęt wiszący na szpejarce ograniczał ci widoczność stóp oraz utrudniał zachowanie równowagi, zepnij szpejarkę z uprzężą dodatkowym karabinkiem (rys. Climbing, No 146).

Maciej Tertelis – instruktor alpinizmu PZA